

Jeż jesienią w potrzebie. Jak pomóc, by nie zaszkodzić



Nawet do końca listopada jeże mogą szukać miejsc, gdzie bezpiecznie spędzą zimę. Niektóre z nich mają słabe szanse na przetrwanie. Jak pomóc jeżom, aby im bardziej nie zaszkodzić, tłumaczy lek. wet. Patrycja K. Woszczyło z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

„Jesień jest szczególnie trudnym okresem, zwłaszcza dla zwierząt pochodzących z późnych miotów. Dlatego też, jeżeli znajdziemy młode, nieduże zwierzę, to powinniśmy poszukać dla niego pomocy” – mówi lek. wet. Patrycja K. Woszczyło z Katedry Zoologii na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

W razie wątpliwości można zrobić zwierzęciu zdjęcie i wysłać je do ośrodka opieki, aby upewnić się, czy dany osobnik wymaga pomocy. W ośrodku, z którym Patrycja Woszczyło współpracuje, obecnie przyjmuje się wszystkie jeże, które ludzie spotykają w ciągu dnia, natomiast nocne – tylko te w złej kondycji. „Stare jeże, z wystarczającymi zapasami mogą już spać, zwłaszcza w chłodniejszych rejonach kraju, natomiast chore i słabe próbują jeszcze zgromadzić zapasy” – dodaje.

Znalezionemu jeżowi można podać wodę, ale nie powinno się go karmić. Zwierzę nieodżywione, wyziębione lub w szoku, może bowiem źle zareagować na pokarm. Taki posiłek z pewnością w ogóle mu nie pomoże, a może doprowadzić do jego

padnięcia – ostrzega weterynarz.

„Do czasu przyjazdu służb – zwykle jest to Straż Miejska, trzymamy się zasady 3xC: ciepło, cicho, ciemno. Zwierzę możemy przenieść w ciche miejsce i jeśli to możliwe – zakładając grube rękawice! – umieścić np. w kartonie wyłożonym papierowymi ręcznikami. Karton można postawić w ciepłym miejscu lub umieścić w nim butelkę z ciepłą wodą” – tłumaczy weterynarz z UPP.

W informacji prasowej przesłanej przez uczelnię Patrycja K. Woszczyło przypomina, że jeże są objęte częściową ochroną gatunkową, „a więc poniekąd ich właścicielem jest Skarb Państwa i to on właśnie za nie odpowiada”. W przypadku znalezienia jeży potrzebujących pomocy instytucją „pierwszego kontaktu” powinna być więc gmina (wójt, burmistrz lub prezydent), która w zakresie zadań własnych ma sprawy związane z ochroną przyrody. Przedstawiciele gminy są odpowiedzialni za interwencję oraz transport zwierzęcia do ośrodka rehabilitacyjnego.

Listę ośrodków rehabilitacyjnych w Polsce można znaleźć na TEJ stronie, osoby z Poznania mogą się zwrócić TU.

Patrycja K. Woszczyło podkreśla, że dokarmianie wizytujących nasze ogrody i podwórka jeży nie jest zalecane. Dobrze jest natomiast udostępniać im wodę – codziennie wymienianą, w regularnie mytym pojemniku. Najlepiej jest często zmieniać miejsce jego ustawienia, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się chorób.

Można też zadbać o to, by parki, ogrody i podwórka stały się miejscami bardziej przyjaznymi dla jeży. Wystarczy mała sterta gałązek i liści, albo specjalny domek dla jeży i pozostawienie przejść dla jeży w ogrodzeniu, by ten pożyteczny i sympatyczny ssak mógł znaleźć schronienie. Odwdzięczy się regularnymi odwiedzinami i ekologiczną eliminacją nadmiaru ślimaków i owadów z otoczenia.

Pozostawianie opadłych liści w ogrodach służy zresztą innym organizmom, np. gryzoniom czy bezkręgowcom.

W różnych miejscach obserwuje się spadek liczebności jeży. W czasopiśmie „Animals” opisano np. sytuację tych zwierząt w Szwajcarii. Dzięki danym zebranych jeszcze w latach 90. naukowcy szczegółowo przeanalizowali liczebność jeży w poszczególnych częściach Zurychu i ustalili, że ich liczebność spadła aż o ok. 40 proc.

Czynniki utrudniające jeżom życie w miastach badacze podzielili na pięć grup: związane z siedliskiem, pożywieniem, drapieżnictwem, chorobami i pasożytami.

Fragmentacja i degradacja terenów zielonych faktycznie jeżom nie służy – potwierdza Patrycja Woszczyło z UPP. „Zagęszczanie zabudowań, budowa ogrodzeń i dróg, które uniemożliwiają zwierzętom przemieszczanie się, a także traktowanie terenów zielonych jako niezagospodarowanych; przesadna dbałość o +czystość+ terenów zielonych – częste koszenie, przycinanie krzewów, usuwanie martwych liści i gałęzi z ziemi – niestety czasem wraz z zamieszkującymi je jeżami. Nie jest dla nich korzystna spora popularność zimozielonych, obcych nam gatunków (np. tui), które zwykle stanowią słabe schronienie dla jeży” – podkreśla weterynarz, cytowana w informacji prasowej.

Ze wspomnianymi problemami wiąże się kwestia jakości i dostępności pożywienia – dodaje. Usuwanie martwej materii i powszechne stosowanie preparatów biobójczych prowadzi do znaczących spadków liczebności bezkręgowców i mięczaków, którymi żywią się jeże. Również dokarmianie jeży (celowe lub przypadkowe) wskazuje na to, że zwiększa to ich aktywność zimą. Komercyjne karmy dla kotów, czy nawet te dedykowane jeżom, zwykle składają się głównie ze zbóż i innych ziaren, które nijak mają się do naturalnej, a więc też zdrowej diety jeży.

Groźne są trutki. Wspomniane preparaty biobójcze (np. ślimakobójcze, rodentycydy, fungicydy i inne), wpływają na określony organizm bezpośrednio i pośrednio, poprzez zjedzenie czegoś, co wcześniej samo miało kontakt lub spożyło taki środek. Popularne „niebieskie chrupki” używane do zwalczania ślimaków są atrakcyjnym kąskiem również dla psów, kotów, czy jeży, co nierzadko kończy się dla nich tragicznie – zaznacza weterynarz.

Zagrożenie stanowią inne zwierzęta, np. psy, które skutecznie zabijają młode i ranne jeże. Natomiast wyższe zagęszczenie populacji jeży w miastach i korzystanie ze wspólnych stołówek sprzyja rozprzestrzenianiu się wśród nich chorób bakteryjnych i pasożytniczych. Do pasożytów, które wiadomo, że mają szczególnie duży wpływ na redukcję populacji jeży, należą kleszcze i nicienie płucne. Presja ze strony pasożytów, jak i stres związany z przebywaniem w mieście, może dodatkowo sprzyjać rozwijaniu się ciężkich postaci chorób u jeży.

Nauka w Polsce – PAP

zan/ ekr/

źródło: www.naukawpolsce.pap.pl

zdjęcie główne: [loganlehman/pexels](https://www.pexels.com/photo/abstract-3d-render-of-glowing-particles/)